

42.

PIESZA PIELGRZYMKA PODLASKA na JASNĄ GÓRĘ

Rodzina Nadzieją Kościoła



**MATERIAŁY
PIELGRZYMKOWE
4 SIERPNIA**

4 SIERPNIA

WSPOMNIENIE ŚW. JANA MARII VIANNEYA, PREZBITERA

ROZMYŚLANIE

Ewangelie bardzo często opowiadają nam jak Pan Jezus był z uczniami w drodze. Niejednokrotnie wybierali się razem na pielgrzymkę. Był to dla nich czas, aby nie tylko posłuchać Mistrza, ale także zadać Mu pytanie i będąc razem umocnić ich relacje. Takie *rekolekcje w drodze*. Posłuchajmy słów dzisiejszej Ewangelii o jednej z takich wypraw w okolice Cezarei Filipowej, a pytania stawiane przez Jezusa spróbujmy odnieść także do siebie:

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie». Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki» (Mt 16,13-23).

Jesteś uczniem Jezusa. Przyłącz się zatem do Apostołów, pójdz z nimi i usłysz pytania Jezusa o opinię o Nim. Miejsce i czas ich stawiania nie są przypadkowe. Okolice Cezarei Filipowej to tereny z jednej strony bardzo oddalone od Jerozolimy, czyli centrum religijnego (powiedzielibyśmy: *daleko od kościoła*), a z drugiej strony to miejsce wyznawania licznych pogańskich bożków. Znajdują się tam wydrążone w skale nisze na posągi bóstw. Właśnie tutaj, niejako prowokująco, Jezus pyta uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. To pytanie jest ważne, a odpowiedź na nie pokazuje, jak ludzie postrzegają Jezusa: wierzą czy nie wierzą w Niego. Jednakże o wiele ważniejsze wydaje się być drugie pytanie postawione uczniom: „A wy za kogo mnie uważacie?”. Piotr w imieniu wszystkich odpowiada, że Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem. To – jakże mocne pytanie – stawia dziś Jezus także i tobie. ***Kim dla ciebie jestem? Jakimś***

dodatkiem do życia, czy może jego sensem? Nauczycielem życia czy spełniaczem twoich pragnień i marzeń? A może nasze relacje gdzieś się pogubiły?

Pielgrzymka jest dobrą okazją, by usłyszeć to pytanie, jak i na nie w szczerości odpowiedzieć. Niezależnie od tego ile masz lat, niezależnie od tego jak dotąd wyglądało twoje życie, niezależnie od tego czy rozpoznałeś już powołanie – to pytanie, dla człowieka wierzącego, jest i zawsze będzie aktualne! Zatrzymajmy się dłużej nad nim.

Gdy Piotr odpowiada, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Boga otrzymuje pochwałę i błogosławieństwo. Jednocześnie Jezus podkreśla, że to nie Piotr, sam z siebie, doszedł do tej prawdy, ale za wolą Boga i dzięki wierze, zostało mu to objawione. Gdy człowiek jest otwarty na działanie Boga, ma szansę zobaczyć więcej, spojrzeć na rzeczywistość z innej perspektywy. Potrzeba nam, dzieciom Boga, patrzeć na życie Jego spojrzeniem, Jego oczami. Ciągłe musimy się uczyć, aby *myśleć na sposób Boży, a nie tylko po ludzku*. Kiedy masz wątpliwości, stoisz przed jakimś dylematem, spróbuj zapytać sam siebie: *jak to widzi Bóg?* – jaki jest Jego plan na twoje życie, co On chce Ci przez to wydarzenie powiedzieć? Piotr miał już gotowy projekt – zgolał inny niż Boży plan zbawienia świata. Chciał uciec od cierpienia, szukał łatwego i przyjemnego życia dla Jezusa i tak naprawdę dla siebie. Zostaje surowo zganiony: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą”. Piotr się pomylił, mimo że wcześniej dobrze odpowiedział. A jak jest w twoim życiu – wszystko już masz poukładane, zaprojektowane, dopięte na ostatni guzik? A co wtedy, gdy przyjdzie choroba, zwolnienie z pracy czy kryzys w małżeństwie? Ile jest w tobie wiary, że Bóg cię nie opuszcza, zwłaszcza wtedy, gdy jest tak ciężko. *Myśleć na sposób Boży* to z zaufaniem oddawać Bogu każdy dzień życia, każdy problem, ból i cierpienie. On jest od tego wszystkiego o wiele większy!

Piękne w dzisiejszej Ewangelii jest również to, że mimo słabości Piotra i jego niedojrzałości w wierze, zostaje mu powierzone wyjątkowe zadanie: ma być skałą, na której Jezus zbuduje swój Kościół. Tak odpowiedzialne zadanie powierzone zostaje zwykłemu rybakowi z Betsaidy, człowiekowi bez wykształcenia teologicznego, bez szczególnych zasług. W dodatku człowiekowi, który w momencie próby wiary wyprze się Jezusa! Jezus nie boi się postawić na tak słabego człowieka, mimo jego niedoskonałości daje mu szansę i chce na nim budować. Niesamowite jest to, jaką Jezus ma wiarę w człowieka. A czy wiesz, że On tak samo wierzy w ciebie? Mimo twoich upadków, jesteś cenny w Jego oczach! Masz w życiu zadania do wykonania, misje do spełnienia. Twoje życie w oczach Bożych nie jest ani przypadkowe ani bezsensowne, choć może nieraz masz takie myśli. Bóg ma dla ciebie plan, bo bardzo cię kocha, mimo twoich słabości, upadków i zrad. Patrzy na Ciebie z nadzieją. A Ty, jak patrzysz na siebie? Może ta pielgrzymka, ten dzień, ta Ewangelia są po to, by przypomnieć ci, ile jesteś wart w oczach Boga, a także zaakcentować, że ty też możesz być dla kogoś skałą tzn. oparciem zwłaszcza w życiu rodzinnym.

Opracował: ks. Mariusz Świder

KONFERENCJA

SAKRAMENTALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA W TEORII I PRAKTYCE

Zanim zadamy sobie pytanie: Co oznacza sakramentalność małżeństwa? – musimy zadać inne: Czym w ogóle jest sakrament? Katechizm przypomina nam, że: „sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi. Przez te znaki jest nam udzielane życie Boże” (KKK 1131). Istnieją zatem znaki, czynione przez Kościół, przez które Bóg udziela człowiekowi wszelkich potrzebnych łask, pomaga mu wzrastać w świętości i wspiera na drodze do zbawienia. Tak samo dzieje się w przypadku sakramentu małżeństwa. Znakiem tym jest wyrażenie zgody małżeńskiej przez kobietę i mężczyznę składających sobie przysięgę. Pan Bóg w momencie wyrażania przysięgi małżeńskiej obdarowuje łaską konieczną do wypełnienia tego, do czego się zobowiązują. Prawo Kościoła stanowi, że: „w małżeństwie chrześcijańskim, małżonkowie zostają przez specjalny sakrament wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności” (KPK 1134).

NA CZYM POLEGA SAKRAMENTALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA?

Poprzez sakrament małżeństwa mężczyzna i kobieta zapraszają do swojego życia Boga, który od tego momentu udziela im swojej łaski, pomocy i błogosławieństwa na drodze do świętości i wypełnienia podjętych obowiązków. Obrazowo rzecz ujmując: małżeństwo chrześcijańskie to swoisty *trójkąt*: Bóg, mąż i żona. Bóg swoją łaską jednoczy małżonków, umacnia do pokonywania egoizmu i życia miłością, do poświęcenia, uczy gotowości do *znoszenia* współmałżonka i przyjęcia go takim, jaki jest, bez ciągłej chęci zmieniania go, dając siłę do przebaczenia i zaczynania od nowa. Udziela swojej pomocy w wypełnianiu zobowiązań, jakie wynikają z założenia małżeństwa i rodziny.

W pierwszych miesiącach życia małżeńskiego, gdy trwa etap fascynacji małżonkowie mogą opierać się na uczuciach. Z czasem jednak przychodzi etap rozczarowania, dostrzegania wad i słabości, pojawia się zniechęcenie, powstają konflikty, ujawniają się naturalne różnice w postrzeganiu świata, życia, przyszłości, wychowania dzieci, planów i zamierzeń. Różnice te są czymś normalnym. W okresie rozczarowania rozpada się najwięcej małżeństw, gdyż strony nie potrafią, bądź nie chcą, podjąć świadomej pracy nad związkiem, by przejść na wyższy poziom relacji. Wtedy często niewykorzystana zostaje szansa, jaką daje sakrament małżeństwa, który pozwala nieustannie czerpać siły u Boga. **Sakrament małżeństwa to stała oferta wsparcia ze strony Boga, a nie jednorazowa łaska!**

Czerpanie z łaski sakramentu małżeństwa w codzienności to wierne trwanie przy podstawowych środkach wzrostu łaski, jakimi są:

- wspólna modlitwa małżonków;
- niedzielna Eucharystia i Komunia Święta;
- regularna spowiedź połączona z kierownictwem duchowym;
- czytanie i rozważanie Słowa Bożego zawartego w Piśmie Świętym;
- przynależność do wspólnot małżeńskich, np. Domowego Kościoła czy ruchu duchowości małżeńskiej Equipes Notre-Dame.

Tego rodzaju środki pozwalają nieustannie podtrzymywać łaskę sakramentu małżeństwa. Małżonkowie jednak, często lekceważą tego typu środki, szczególnie wspólną modlitwę małżeńską, która spaja ich w jedno, pomaga przebaczać sobie nawzajem i zaczynać od nowa. Małżonkowie nie doceniają też roli modlitwy w ich życiu duchowym, wielu z nich szczerze przyznaje, że nie modli się każdego dnia za współmałżonka, co jest naturalnym zobowiązaniem płynącym z sakramentu małżeństwa. Wszystko to prowadzi do tego, że małżonkowie bardziej polegają na sobie, swoich siłach i metodach pokonania trudności, niż żyją łaską sakramentu. Zapominają, bądź nie do końca wierzą, że Bóg chce być częścią ich codzienności, a nie jedynie niedzielным dodatkiem do życia. Gdy pojawiają się pierwsze trudności czy kryzysy, nie szukają pomocy u Tego, który całą mocą zobowiązał się do wspierania ich w trudach życia małżeńskiego i rodzinnego.

Jezus podarował ludziom ten sakrament, aby małżonkowie w ten sposób pomagali sobie nawzajem na drodze do świętości. Gdy brakuje wiary i prawdziwej relacji z Bogiem, trudno dziwić się, że kruszy się relacja między małżonkami i brakuje sił do wypełniania podjętych zobowiązań. Nie znaczy to, że łaska Boża chroni małżonków przed kryzysami. Pan Bóg oferuje im pomoc w przezwyciężaniu kryzysów i wzrastaniu w miłości. Dzieje się tak w myśl mądrego powiedzenia: Bóg nie zdejmuje krzyża z pleców człowieka, tylko wzmacnia plecy! Bóg, który jest źródłem wszelkiej miłości, może pomóc małżonkom odkryć jej pełnię, ale potrzebuje do tego ich współpracy i zaufania.

Jednym z filarów sakramentalnego małżeństwa pozostaje jego nierozzerwalność. Małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci – przypomina nam Kościół (KPK 1141). Małżeństwo pozostaje nierozzerwalne, a więc trwające do śmierci jednego z małżonków, z woli samego Boga, którą przypomniał Jezus: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,5-6). Małżeństwo w zamyśle Boga ma być obrazem wiernej i nigdy niekończącej się miłości Boga do swojego ludu, miłości Chrystusa do Kościoła. Podobnie jak Bóg nie może przestać kochać człowieka, mimo że on okazuje się słaby i grzeszny, tak węzeł małżeński nie może przestać istnieć, mimo że małżonkowie odkrywają swoje słabości. Żyjemy w czasach, gdy człowiek chce decydować o wszystkim, nawet o tym, co pozostaje w rękach Boga. Podobnie

z nierozzerwalnością małżeństwa, która jest często przedstawiana jako przeżytek, zacofanie czy ograniczenie wolności człowieka.

Należy wyraźnie podkreślić, że rozwód orzeczony przez sąd państwowy nie ma żadnego wpływu na małżeństwo sakramentalne. Pomimo orzeczonego rozwodu, małżonków przed Bogiem łączy ważny węzeł małżeński, dlatego Kościół nie może wyrazić zgody na zawarcie nowego małżeństwa, gdy wciąż trwa ważny węzeł łączący małżonków, którzy się rozstali.

Żyjemy w czasach, gdy dość łatwo jest uzyskać rozwód w sądzie cywilnym. Z pewnością sprzyja to podejmowaniu decyzji o rozstaniu. Osoby, które rozwiodły się, często nie chcą bądź nie mają siły do tego, aby pozostawać samotne, tworzą więc kolejne związki. Przez to zamykają sobie drogę do rozgrzeszenia i przyjmowania Komunii Świętej.

Należy podkreślić wyraźną różnicę, której niektórzy nie zauważają: osoba, która jest po rozwodzie, ale nie żyje w kolejnym związku, nie mieszka z partnerem, nie jest w regularnej relacji, a jej małżeństwo, które się rozpadło nie ma szans na pojednanie (np. druga strona jest już związana) – ma prawo do rozgrzeszenia sakramentalnego! Sam fakt rozwodu, choć pozostaje czymś moralnie negatywnym i niczym nieusprawiedliwionym, nie odbiera człowiekowi możliwości uzyskania rozgrzeszenia. Oczywiście każdą sytuację należy rozstrzygać oddzielnie, biorąc pod uwagę stopień winy w rozpadzie małżeństwa.

Dopiero wejście w kolejny związek uniemożliwia otrzymanie rozgrzeszenia. Takie osoby często oskarżają księży i kościół, że nie chcą udzielić im rozgrzeszenia. Problem jednak nie leży po stronie księdza czy kościoła, ale polega na niespełnieniu jednego z warunków sakramentu pokuty – żalu za grzechy, połączonego z postanowieniem unikania grzechu w przyszłości. Osoba rozwiedziona żyjąca w kolejnym związku, nie chce, bądź nie jest w stanie zadeklarować postanowienia poprawy, stąd nie może otrzymać rozgrzeszenia. Jego uzyskanie jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek chce odwrócić się od swoich grzechów i ma wolę zmiany życia. Dotyczy to każdego grzechu.

ZWIĄZKI NIESAKRAMENTALNE

Czy więc dla takich osób nie ma miejsca w Kościele? Czy są oni „gorszymi” katolikami? Często tak właśnie się czują lub bywają tak traktowane przez niektórych kapłanów. Należy z całą mocą podkreślić: takie osoby są wciąż częścią społeczności Kościoła i pozostają kochanymi przez Boga dziećmi. Nie tracą swojego miejsca w Kościele. Jak pisał Jan Paweł II: „niech będą zachęcani do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę Świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wypraszały sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei” (FC 84). Być może nie brakuje takich osób nawet wśród nas, na pątniczym szlaku na

Jasną Górę. Wciąż trzeba przypominać, że osoby te są kochane przez Boga i zaproszone do uczestnictwa w życiu Kościoła w takim zakresie, w jakim mogą. Pan Bóg prowadzi do zbawienia różnymi drogami i nigdy nie należy tracić nadziei lub uważać się za osobę pozbawioną możliwości zbawienia. Warto również podkreślić, że rozwijają się w Polsce pewne formy duszpasterstwa związków niesakramentalnych oraz indywidualne formy towarzyszenia osobom żyjącym w takich związkach.

Kościół również nie chce zostawić takich ludzi bez pomocy, dlatego proponuje im dwie możliwości:

- stwierdzenie nieważności małżeństwa przez Sąd Biskupi diecezji;
- małżeństwo białe.

STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Słyszymy czasem o „rozwodzie kościelnym” lub „unieważnieniu małżeństwa”. Obie te nazwy nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, gdyż w Kościele nie ma możliwości uzyskania rozvodu ani unieważnienia. Sakramentu małżeństwa – ważnie zawartego i dopełnionego – nie może rozerwać żadna władza, ani państwowa ani kościelna. Nie da się też *unieważnić* małżeństwa, gdyż jeśli było ważnie zawarte, to ważnym pozostaje aż do śmierci jednego z małżonków!

Sąd Biskupi bada, w specjalnym procesie, czy małżeństwo zostało ważnie zawarte, a więc czy takie było od samego początku. Każdy sakrament zawiera w sobie szczególne warunki, które muszą być spełnione, aby ważnie go przyjąć. Tak samo jest w przypadku sakramentu małżeństwa – jeśli kandydat do małżeństwa nie spełnia warunków stawianych przez Kościół, nie może ważnie zawrzeć małżeństwa, nawet jeśli stanie przed ołtarzem i wypowie przyrzeczenie. Wbrew obiegowej opinii, posiadanie potomstwa ze związku nie jest żadną przeszkodą w uzyskaniu stwierdzenia nieważności małżeństwa.

Jakie są zatem możliwe przyczyny powodujące nieważność małżeństwa? Otóż małżonkowie nie mogą wykluczyć nierozzerwalności małżeństwa (a więc zostawiać sobie tzw. prawa do rozvodu, gdy przyjdzie kryzys), nie mogą wykluczyć zrodzenia potomstwa, nie mogą wykluczyć wierności w małżeństwie (a więc np. zastrzegać sobie prawo do tzw. skoku w bok, do zdrady, nie zobowiązując się do wierności wobec małżonka). Wykluczenie takich elementów może powodować nieważność zawieranego związku. Co więcej, małżeństwo ma być aktem wyboru małżonków, a więc przymus, któremu jedno z narzeczonych nie mogło z różnych powodów się oprzeć, może być podstawą do orzeczenia nieważności małżeństwa. Najwięcej jednak stwierdzeń nieważności dotyczy sytuacji, gdy jedno z małżonków nie było od samego początku, od momentu zawierania małżeństwa, zdolne do życia w tym małżeństwie i wypełniania płynących z niego obowiązków. Ta niezdolność musi mieć swoje źródło w psychice osoby i sprawiać, że osoba chciałaby wypełniać obowiązki życia małżeńskiego, ale nie jest w stanie. Przykładami mogą tu być osoby z uzależnieniami (alkohol, narkotyki, seks,

hazard itp.), osoby niedojrzałe osobowościowo, osoby z zaburzoną osobowością czy też z chorobami psychicznymi (np. schizofrenicy, osoby z chorobą dwubiegunową itp.).

Każdy przypadek wymaga odrębnego zbadania w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa. W trakcie procesu korzysta się z pomocy biegłego psychologa, przesłuchuje oboje małżonków i świadków, analizuje się dostarczone dokumenty (np. wydruki SMS-ów, nagrania, zdjęcia itp.). **Cały proces zmierza do odkrycia jednej rzeczy – czy w momencie zawierania małżeństwa osoba była zdolna do tego, aby je ważne zawrzeć.** Jeżeli małżeństwo zostało zawarte w sposób ważny, a dopiero po jakimś czasie pojawiły się problemy z alkoholem, zdrada, kłótnie, przemoc, to wcale nie musi to wpływać na ważność zawartego małżeństwa. Stąd tak ważne jest, aby porozmawiać z osobą kompetentną, która pomoże odkryć, czy są podstawy do wniesienia swojej sprawy do Sądu Biskupiego. W naszym Sądzie Biskupim Siedleckim takie bezpłatne konsultacje z adwokatami odbywają się w każdą środę. Należy umówić się telefonicznie w kancelarii Sądu (numer dostępny jest w Internecie). Należy jednak pamiętać, że nie każde małżeństwo, które się rozpadło było nieważnie zawarte. Kościół odróżnia małżeństwa nieudane i nieszczęśliwe, od małżeństw nieważnych. Samo niepowodzenie życia małżeńskiego nie jest jeszcze argumentem, że małżeństwo było nieważne.

MAŁŻEŃSTWO BIAŁE

Kościół proponuje małżonkom, których małżeństwo nie może być uznane przez Sąd Biskupi za nieważne (gdyż brakuje do tego podstaw), białe małżeństwo. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* wyjaśnia na czym ono polega. „Pojednanie w sakramencie pokuty (...) może być dostępne, (...) gdy mężczyzna i kobieta – którzy dla ważnych powodów, jak np. wychowanie dzieci, nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się – postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom”.

Warunki uzyskania rozgrzeszenia są następujące:

- osoba rozwiedziona żyjąca w kolejnym związku nie może się rozstać z aktualnym partnerem z bardzo ważnych powodów np. wychowanie dzieci, opieka nad drugą stroną wymagającą pomocy z racji podeszłego wieku lub choroby itp.;
- osoby takie wspólnie podejmują deklarację życia w czystości, a więc powstrzymania się od aktów seksualnych;
- osoby zgłaszają się do swojego proboszcza i składają pisemną prośbę skierowaną do Biskupa Siedleckiego oraz deklarację o podjętej wspólnie decyzji wejścia na drogę nawrócenia i pełnej wstrzemięźliwości seksualnej;
- dopiero po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi ze strony Biskupa, osoby te mogą przystąpić do sakramentu spowiedzi i Komunii Świętej;
- korzystanie z sakramentów winno odbywać się w innej parafii, poza środowiskiem życia codziennego, ze względu na niebezpieczeństwo zgorszenia. Ludzie postronni – nie wiedząc o deklaracji życia w czystości, widząc takie osoby przystępujące do

Komunii Świętej – mogą czuć się zgorszeni. Aby tego uniknąć, Kościół prosi o korzystanie z sakramentów w innej parafii.

Życie w białym małżeństwie może wydawać się niemożliwym w dzisiejszych czasach. Są jednak liczne przykłady związków, które zdecydowały się na takie poświęcenie, aby móc korzystać z sakramentów i żyć w przyjaźni z Bogiem. Dotyczy to najczęściej związków w podeszłym wieku, aczkolwiek nie brakuje też osób młodych.

SEPARACJA

Często spotykamy się z zarzutem, że praktyka Kościoła jest niehumanitarna, gdyż zmusza do życia w małżeństwie za wszelką cenę, nawet gdy jedno ze współmałżonków staje się tyranem, stosuje przemoc, wykorzystuje bądź krzywdzi współmałżonka i dzieci. Zarzut ten jest jednak niesłuszny. Kościół od wieków dopuszcza możliwość separacji. Jest ona możliwa w następujących przypadkach:

- gdy jedno z małżonków dopuściło się zdrady;
- gdy jedno z małżonków stanowi poważne niebezpieczeństwo dla duszy lub ciała drugiej strony lub potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym wspólne życie.

Poszczególne przypadki domagają się jednak spełnienia dodatkowych warunków. W przypadku doznanej zdrady Kościół gorąco zachęca do podjęcia procesu przebaczenia ze względu na miłość i dla dobra rodziny. Chociaż zdrada jest głęboką raną zadaną małżonkowi i samemu małżeństwu, to jednak Jezus uczy nas trudnej sztuki przebaczenia i dawania kolejnej szansy drugiemu człowiekowi. Jeśli jednak zdradzony małżonek, wyraźnie lub w milczący sposób, sygnalizuje, że nie wchodzi na drogę pojednania, ma prawo zerwać pożycie małżeńskie. Nie dotyczy to sytuacji, gdy zgodził się on na cudzołóstwo, sam stał się jego przyczyną bądź też sam się zdrady dopuścił.

Jeśli niewinny małżonek zdecydował się zerwać wspólnotę małżeńską, powinien w ciągu 6. miesięcy wnieść do Sądu Biskupiego sprawę o separację. W praktyce jednak sprawy o separację rzadko zdarzają się w Sądach kościelnych. Większość osób zdradzonych, które nie decydują się na przebaczenie, wybierają drogę rozejścia się na stałe przez rozwód.

Drugi przypadek dopuszczalnej separacji dotyczy sytuacji, gdy jedno ze współmałżonków stanowi dla drugiej strony lub potomstwa zagrożenie duszy bądź ciała – np. nadużywając alkoholu, zażywając narkotyki, sportując przemoc fizyczną bądź psychiczną – niszcząc w ten sposób życie swoich bliskich. Kościół zawsze podkreśla godność człowieka, której nikt nie ma prawa mu odbierać ani deptać, nawet gdy jest jego współmałżonkiem czy rodzicem. Dla ratowania godności, zdrowia, a czasem nawet życia współmałżonka lub dzieci, Kościół dopuszcza czasową separację małżonków, która nie daje jednak prawa do zawarcia kolejnego związku, gdyż węzeł małżeński wciąż trwa! Osoba zrywająca wspólnotę życia może zwrócić się do biskupa o wydanie

odpowiedniego dekretu lub w sytuacjach poważnych – może odejść sama. Po ustaniu przyczyny separacji należy jednak wznowić zerwaną wspólnotę życia małżeńskiego.

Opracował: ks. Łukasz Pawluk